

Po wybuchu na statku

# Być może za dużo cynku

**WCZORAJ nie było jeszcze oficjalnych wyników badań chemicznych ładunku, który prawdopodobnie spowodował wybuch w ładowni na statku „Thalassa” i oparzył lub ranił trzech członków załogi, w tym kapitana. Portowi strażacy cały czas wentylowali przestrzeń ładowni nad przywiezionym z Dunkierki koncentratem cynku.**

Jednostka bandery Antyli Holenderskich cumuje przy Nabrzeżu Katowickim szczecińskiego portu. Być może dziś dowiemy się, czy będzie można rozładować statek. Analizy próbek robione są w centralnym laboratorium kryminalistycznym w Warszawie.

– Na pewno jest to koncentrat cynku, chodzi jednak o określenie jego proporcji – tłumaczy Mirosław Szajkowski, zastępca dyrektora Urzędu Morskiego w Szczecinie (UMS). – Swojego eksperta przysłał właściciel ładunku. Ustaliśmy dzięki temu, że towar był po raz pierwszy brany od tamtejszego producenta.

Szajkowski informuje, że dokumenty przewozowe mówią, iż koncentrat zawiera 35 procent cynku, co jest zawartością zgodną z przepisami.

– Gdy jednak osiąga 60 proc., może powstać pył, który w kontakcie z wodą powoduje, że zawartość staje się ładunkiem niebezpiecznym. Opary tworzą bowiem z powietrzem mieszaninę wybuchową – wyjaśnia wicedyrektor

UMS. – Podejrzewamy, że być może w procesie produkcyjnym nastąpiła pomyłka i koncentrat jest zbyt bogaty w cynk. Jednak aby to potwierdzić, musimy mieć ekspertyzę, na którą czekamy. Nie wykluczamy też innej przyczyny.

Wczoraj Portowa Służba Ratownicza dostała od kapitana portu zgodę na użycie dźwigu ładowego do zdjęcia z ładowni kilkunastu pokryw, aby przyspieszyć osuszanie towaru. – Urządzenie statkowe do podnoszenia pokryw zostało uszkodzone podczas wybuchu i nikt nie daje gwarancji, że

będzie w pełni sprawne – tłumaczy Antoni Byczek, komendant PSR.

Gdy kierowaliśmy gazetę do druku, ładownie wciąż były jednak zamknięte. – Problem polega na tym, czy dostaniemy do dyspozycji odpowiedni dźwig – wyjaśniał komendant portowych strażaków.

Trwało też wentylowanie przestrzeni nad ładunkiem. – Steżenie gazu jest poniżej dolnej granicy bezpieczeństwa – uspokajał komendant PSR. – Na 99 procent wiemy też, że nie ma tam żadnych związków trujących. (kl)

